



Slogany Trumana i Marshalla — wodą na młyn podżegaczy wojennych

Imperialiści USA naśladowują Hitlera

Europa Zachodnia domeną agresywnych planów amerykańskich producentów broni

BELGRAD. (APD) „Borba” w artykule p.t.: „Stany Zjed. i tworzenie bloku agresywnego”, stwierdza: „Udzielenie t.zw. pomocy militarnej w myśl warunków planu Marshalla, świadczy o agresywnym polityce rządu amerykańskiego, który stara się wciągnąć kraje europejskie w przepaść.

Faszystowskie napastnicy — pisze „Borba” — celem ukrycia planów imperialistycznych również używali demagogicznych hasel o

t.zw. układach obronnych. Demagogia ta kosztowała ludzkość 10 milionów ofiar. Dziś amerykańscy imperialiści i ich prasa również

stosują demagogię, by ukryć plany agresywne przeciwko krajom demokratycznym. Slogany Trumana i Marshalla o powiększeniu systemu obronnego Stanów Zjednoczonych są w gruncie rzeczy identyczne z hasłami Hitlera o przetrzeźnieniu życia. Pakt 5 państw, zawarty w Brukseli pod patronatem amerykańskim, posiada zupełnie jawny charakter agresywny. Utworzenie Rady dla wspólnej obrony krajów marszałkowskich jest dalszym krokiem w realizacji amerykańskich planów ekspansjonistycznych. Imperialiści amerykańscy powierzyli krajom Europy zachodniej rolę wykonawców swych agresywnych planów, poświęcając ich życie dla powiększenia zysków amerykańskich producentów broni.

Pomoc — czy to w formie planu Marshalla, czy też przez Lend Lease, narusza resztki suwerenności państw zachodnio - europejskich. Rady Bevin, Bidault, Spaaka i innych satelitów amerykańskich przyczyniły się do zupełnej kapitulacji i oddania ich krajów na łaskę i niełaskę amerykańskich awanturników wojennych.



Wycieczka Polonii Amerykańskiej zwiedza jedną z hal fabrycznych we Wrocławiu

Ratyfikacja układu handlowego zawartego między Polską a Francją

PARYŻ (PAP) Francuskie Zgromadzenie Narodowe ratyfikowało polsko-francuski układ handlowy, podpisany w Paryżu 19 marca br.

Ustawa ratyfikacyjna została uchwalona jednogłośnie. W debacie pierwszy przemawiał deputowany Chambeiron. Podkreślił on korzyści stosunków handlowych z Polską, co wyraża się między innymi w tym, że węgiel polski kosztuje

taniej, niż amerykański. Krytykował on jednocześnie przyjęcie przez rząd francuski w rokowaniach metodzie uzależniania układów handlowych od uregulowania kwestii finansowych. Opóźniło to zawarcie polsko-francuskiego układu, podczas gdy Francja jest zainteresowana w jak najszybszym zapewnieniu sobie rynków Europy Wschodniej.

Do Niemiec płyną miliony dolarów

NOWY JORK (PAP) Na jorckim zjeździe okręgu rady Polonii Amerykańskiej w Chicago uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko szerzonej w USA propagandzie niemieckiej.

„Z wielkim przerażeniem — czytamy w rezolucji — każdy Polak śledzi szalony wzrost wpływów niemieckich w świecie anglosaskim, a szczególnie na terenie Stanów Zjednoczonych. Płyną do Niemiec miliony dolarów na szybką odbudowę ich potęgę. Strach pomyśleć, jak ta potęga będzie zużyta.”

„Tylko naiwni wierzą — stwierdza dalej rezolucja, że Niemcy wyzbyli się marzeń i dążeń do panowania nad światem. Nasz najwyższy interes wymaga, abyśmy uisłnie pracowali nad tym, by takich naiwnych było jak najmniej.”

Dziwne wątpliwości

BERLIN (PAP) Agencja Telepress donosi z Monachium, że rząd bawarski nie dokonał jeszcze konfiskaty majątku Hitlera w Bawarii. Powodem takiego stanowiska ma być brak przekonania tamtejszych władz rządowych, że Hitler naprawdę nie żyje.

Społeczeństwo bawarskie jest zaskoczona faktem, że rząd prowincji potrzebuje dowodów śmierci na konfiskatę majątku największego przestępcy międzynarodowego. Należy nadmienić, że do Hitlera należały ogromne majątki ziemskie z Berchtesgaden na czele.

Dzień Matki

Z wyrazaj urządzania uroczystości w formie dnia, poświęconego określonym zagadnieniom, zyskał już w Polsce prawo obywatelstwa. Na terenie całego kraju, w określonym terminie koncentrują się wysiłki organizacji społecznych w jednym kierunku — zapoznania społeczeństwa i propagandy jakiejś instytucji lub zagadnienia.

Zarówno „dzień żołnierza”, jak dzień „wieńca politycznego”, dzień walki z gruźlicą i t.d. znajduje zrozumienie ogółu, zachęca do pracy nad realizowaniem hasel, związanych z owym dniem.

Dziś przypada specjalnego typu uroczystość, nie wymagająca propagandy czy akcji, mającej na celu zrealizowanie czegoś. Dzisiejszy „dzień” jest tylko dniem holdu i uznania dla istot nam najbliższych i najdroższych — dla naszych matek.

„Dzień Matki”, organizowany przez stowarzyszenia kobiece powinien uzmysłowić całemu narodowi olbrzymią rolę, jaką ma do spełnienia w społeczeństwie kobieta-matka. Ona nie tylko daje życie młodemu pokoleniu, ale i wychowuje je. I jeśli przyszłe pokolenia składać się będą z jednostek mądrych, uczciwych, zdrowych fizycznie i moralnie, które mają być dobrymi obywatelami Polski, to będzie to w decydującym stopniu zasługa matek.

W dniu święta Matki należy się od nas wszystkim naszym matkom więcej, niż zwykle, iść serdecznie go uczcić. Będzie to tylko drobny zwrot tej bezinteresownej miłości, jaką każda matka darzy swe dziecko.

NOWI MIESZKAŃCY WROCŁAWSKIEGO ZOO

Wczoraj wrocławski Ogród Zoologiczny witał uroczystie nowych lokatorów: z Krakowa przywieziono 20 zwierząt. Najważniejszą z nich prezentuje się brzoza niedźwiedzia. Obserwując ją w nowym „mieszkanie” odnosi się wrażenie, że spaceruje ona po wolności, gdyż jej duże nowoczesne pomieszczenie otoczone jest z trzech stron skalami, a od strony wódz dzieli je rów, z oddali zupełnie niewidoczny.

Stawery ODRY

4 TYS. KG. WEDLIN DZIENNIE

Wrocławowi: przybył nowy, poważny zakład przemysłowy. Wczoraj otwarto pierwszą na Dolnym Śląsku mechaniczną przetwórczość mięsa. Będzie ona dostarczać 2 do 4 tys. kg. wedlin i 4 tys. puszek konserw dziennie, produkując również jekony na eksport. Mamy nadzieję, że wyroby jej „od-

bija” smakoszów tak w kraju, jak też za granicą

JUNACY OSUSZAJĄ ŻALANE TERENY

W okolicach historycznej Cedyni na Pomorzu Zach. znajdują się rozległe tereny zalane wodą i omłane dlatego przez osadników. Postanowili „odzyskać” je junacy ze „Służby Polsee”. Przystąpili do naprawy zniszczonych u-

ządzeń melioracyjnych, obiecując, że za rok obszar ten będzie osuszony i można będzie oddać go pod uprawę

JUŻ 10 FABRYK WŁÓKIENNICZYCH PRACUJE NA POMORZU ZACH.

Malo kto wie, że wojew. szczecińskie miało kiedyś doskonale rozwinięty przemysł włókienniczy. Zniszczone zakłady wracają powoli do życia i 10 z nich już pracuje pełną parą, zatrudniając 4.200 pracowników. W tej liczbie mamy 5 placówek przemysłu wełnianego.

Bratnie narody na straży pokoju

Układ Polska - Bułgaria

Przemówienia premierów Cyrankiewicza i Dymitrowa

WARSZAWA. (PAP) Wczoraj został w Warszawie podpisany układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a ludową republiką Bułgarii.

Punktualnie o godz. 13.00 — w pałacu Belwiderskim — bułgarska delegacja rządowa wchodziła do sali pompejańskiej.

Wkrótce do tej sali wchodził Prezydent Rzeczypospolitej poprzedzony przez dyr. protokołu dyplomatycznego Gubrynowicza. Przed premierami zostają złożone teksty układu, na których kładą podpisy premierowie obu rządów i ministrowie spraw zagranicznych.

PRZEMÓWIENIE PREMIERA CYRANKIEWICZA

Dla całego polskiego narodu — oświadczył prem. Cyrankiewicz — podpisanie układu o przyjaźni,

współpracy i pomocy wzajemnej z ludową republiką Bułgarii oznacza fakt zacieśnienia przyjaźni i współpracy z narodem, który w swojej walce o wolność przeżył w ciągu swojej historii bardzo ciężkie i bardzo trudne okresy. Oznacza to wielkie zacieśnienie przyjaźni między narodami, w jednakowy sposób rozumiejącymi zadania i sposoby wspólnej walki o swoje bezpieczeństwo o pokój.

PRZEMÓWIENIE PREMIERA DYMITROWA

Następnie zabrał głos premier Dymitrow, który w przemówieniu swoim powiedział:

„Podpisanie układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między ludową republiką Bułgarii i Rzeczypospolitą Polską z zadowoleniem powitały miliony ludzi, którzy nie chcą, aby powtórzyła się wojna, którzy nie chcą

dopuszczać do ponownych zniszczeń takich — jakie dziś zobaczyliśmy w Warszawie.

W imieniu narodu bułgarskiego, jego rządu i w imieniu własnym pozdrawiam bratni naród polski. Prezydenta „Rzeczypospolitej” i rząd Polski Ludowej z okazji zawarcia układu, tak doniosłego dla obydwu narodów, dla pokoju i bezpieczeństwa w ogóle.”

TREŚĆ UKŁADU

Podpisany układ ma brzmienie następujące:

Art. 1. Obie strony zobowiązują się zastosować wszelkie dostępne im środki dla zapobieżenia powtórzeniu się agresji ze strony Niemiec lub każdego innego państwa, które zjednoczyłoby się z Niemcami

Wysokie umawiające się strony będą uczestniczyły w duchu jak najszerszej współpracy we wszystkich akcjach międzynarodowych, mających na celu zachowanie pokoju i bezpieczeństwa światowego.

Art. 2. Gdyby jedna z umawiających się stron stała się przedmiotem agresji ze strony Niemiec lub każdego innego państwa, które zjednoczyłoby się z Niemcami bezpośrednio lub w jakiegokolwiek innej formie, druga strona udzieli jej niezwłocznie wojskowej oraz innej pomocy

Art. 3. Obie strony zobowiązują się nie zawierać żadnego sojuszu, ani nie brać udziału w żadnej akcji, skierowanej przeciwko drugiej wyżej umawiającej się stronie.

Dalsze punkty dotyczą wzajemnych porozumień, zacieśnianiu stosunków gospodarczych i zachowania zawartych układów z innymi państwami.

Echa klęski wyborczej gen. Smutsa

Klęska partii Smutsa w wyborach południowo-afrykańskich wywołała w Londynie poważny niepokój. „Daily Mail” określa porażkę generała Smutsa jako „głęboki wstrząs dla narodu brytyjskiego”. Dziennik przypuszcza, że jeżeli przywódca nacjonalistów południowo-afrykańskich Malan zostanie szefem rządu, może to osłabić więzy łączące południową Afrykę z brytyjską wspólnotą narodów. Zdaniem dziennika, nacjonalisci chcieliby proklamować wolną republikę. Mogło by to odbić się bardzo poważnie na planach obrony imperialnej, które przewidywały utworzenie wielkich baz i ośrodków zaopatrzenia w Afryce południowej i wschodniej. Dr Malan zapowiedział w swoim czasie, że nigdy już więcej krew ludu południowo-afrykańskiego nie będzie przelewana poza granicami Unii.

W londyńskich kołach politycznych podkreśla się, że niebezpiecznym obrotem spraw Unii południowo-afrykańskiej stanowi silny ciós dla beynwojskiej koncepcji Unii zachodnio-europejskiej, opartej na współpracy i zasobach krajów imperialnych.

Głosy prasy południowo-afrykańskiej zawierają już wzmocnione akcenty antybrytyjskie. Np. dziennik nacjonalistyczny „Transvaler” pisze, że rząd Unii południowo-afrykańskiej liczył się dotychczas mało z interesami krajowymi, udzielając przywilejów obcym (tj. głównie Anglikom), którzy przybywali do Unii.

Należy przypomnieć, że przywódca nacjonalistów południowo-afrykańskich podczas kampanii wyborczej ostro atakował imigrację z Wielkiej Brytanii. Występowali oni w obronie zasad „większego uwzględnienia interesów południowo-afrykańskich”.

Po zwycięstwie nacjonalistów można też spodziewać się obstrzeżenia polityki rasistowskiej w południowej Afryce. Nacjonalisci od dawna domagali się zdecydowanej supremacji białych.

Mniejszość Hindusów wyraża obawę, że nacjonalisci zechcą wysiedlić Hindusów z powrotem do Indii. Słychać wrzeczcie, że czynnik niemiecki w Afryce południowo-zachodniej są zadowolone z wyników wyborów.

„Kursy dla narzeczonych” i „Subtelność obcowania” w ankiecie: „O sztuce pożycia małżeńskiego” Nr 15 „Moda i Życie Praktyczne”.

K 2853

Dokumenty zdumiewające swym cynizmem

Europa wschodnia miała być „sfera wpływów” Niemiec

MOSKWA (PAP) Dalszy ciąg tajnych dokumentów z archiwów hitlerowskich, opublikowanych przez radzieckie ministerstwo spraw zagranicznych, omawia przedwojenne kontakty między dyplomacją hitlerowską a dyplomacją brytyjską.

Angielsko-niemieckie rozmowy

Na kilka dni przed pełną rozmową między Wilsonem i Dirksenem odbyły się ściśle zakodowane rozmowy między politykiem labourzystowskim Roden Buxtonem i radcą ambasady niemieckiej w Londynie, Kordtem. 20 lipca 1939 r. Roden Buxton spotkał się z Kordtem, by — jak mówił — poinformować go o tym, jak, jego zdaniem, można uniknąć wojny. Nakreślił on projekt porozumienia brytyjsko-niemieckiego, oparty na zasadzie rozgraniczenia sfer interesów.

W praktyce miało to oznaczać, że: 1) Niemcy obiecuja nie mieszać się w sprawy wewnętrzne Imperium Brytyjskiego, 2) Wielka Brytania zobowiązuje się uszanować niemiecką sferę interesów w Europie wschodniej i południowo-wschodniej.

W związku z tym Wielka Brytania gotowa jest wyrecz się gwarancji, których udzieliła niektórym państwom, znajdującym się w niemieckiej sferze interesów.

Pomoc w... uspokojeniu Polaków

Dnia 9 sierpnia 1939 r. ówczesny ambasador Niemiec w Londynie Dirksen, który opuszczał Wielką Brytanię wyjeżdżając na urlop, udał się z wizytą poźnąną do Halifaxa. Halifax zapytywał, jakie są motywy zaostreżenia się wokół sprawy Gdańska. Dirksen kiwnął bezczelnie, że miejscowe władze polskie zagrażają swą akcją „pokojowi”. Lord Halifax zapewnił ambasadora hitlerowskiego, że rząd brytyjski „pomocę Niemcom uspokoić... Polaków”.

„Jestem przekonany — mówił Halifax — że mielibyśmy zapewnić pokój na lat 50 na następującej podstawie: Niemcy będą pa-

nującym mocarstwem na kontynencie ze szczególnymi prawami na południowo-wschodzie Europy.

Było to nie pierwsze i nie ostatnie wyznanie miłosne, złożone

przez Halifaxa pod adresem hitlerowskich Niemiec. „Rząd brytyjski — pisze Dirksen — żywo powitał myśl o wizycie feldmarszałka Goeringa. Halifax posunął się tak daleko, że oświadczył, iż uważałby za najniebezpieczniejsze moment swego życia dzień, w którym fuhrer wraz z królem angielskim przejechałby przez ulicę The Mall (prowadzącą do pałacu Buckingham).”

Komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie amerykańsko-polskiej komisji mieszanej dla spraw obywatelstwa

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło komunikat, w którym m. in. podaje: Departament Stanu ogłosił w dniu 25.5.1948 r. komunikat, w którym zarządził rządowi polskiemu umożliwienie amerykańsko-polskiej Komisji Mieszanej dla Spraw Obywatelstwa i przy tej okazji przedstawił fakty związane z tą sprawą w sposób niegodny z prawdziwym stanem rzeczy.

Ponieważ komunikat ten stworzyć może mylne wyobrażenie o przebiegu spraw nim objętych i stwarza pozory, jakoby rząd polski utrudniał załatwienie sprawy, należy stwierdzić co następuje:

Rząd U.S.A. wystąpił wobec rządu R.P. z roszczeniem przyznania prawa nad kilkudziesięciu osobami, aresztowanymi za zbrodnie polityczne, przeważnie b. ciężkie, twierdząc, że są one obywatelami Stanów Zjednoczonych. Rząd R.P. uważał, że osoby te są obywatelami polskimi. Niemniej Rząd R.P. zaproponował rządowi U.S.A. utworzenie mieszanej komisji, w której strona amerykańska uzyskałaby możliwość udowodnienia obywatelstwa amerykańskiego tych osób. Komisja została utworzona w czerwcu 1947 r. i strona amerykańska przedstawiła komisji łącznie 63 sprawy do rozpoznania.

Nie było zatem mowy o wygórowanej liczbie 20.000, która bezzasadnie cytuje komunikat Departamentu Stanu.

W toku prac komisji 24 osoby zostały zwolnione z aresztu i stąd odpadła potrzeba rozpatrywania tych spraw, a w stosunku do 36 osób

komisja ustaliła, że chodzi tu o osoby, które urodziły się w Stanach Zjednoczonych z rodziców obywateli polskich, które wraz z rodzicami przyjechały do Polski za paszportami polskimi, korzystały w pełni z praw obywateli polskich, wykonywały obywatelskie obowiązki polskie, nigdy, aż do aresztowania w 1945 — 1946 nie uważały się i nie były uważane za cudzoziemców, w szczególności nie rejestrowały się jako cudzoziemcy.

Strona polska wyjaśniła, że w stosunku do tych osób musi znaleźć zastosowanie naczelna zasada ustawodawstwa polskiego o obywatelstwie, a mianowicie, że obywatel polski jest osoba, urodzona z obywatela polskiego, która spełnia dalsze formalności z tym związane.

W konkluzji rząd polski stwierdza, że zastrzeżenia sobie wyłączone prawo, do interpretacji ustaw polskich o obywatelstwie polskim.

PRZEGNĄ prasy

Nasza przyjaźń z Bułgarią

Z okazji przyjazdu do Warszawy przedstawicieli rządu bułgarskiego z premierem Dymitrowem na czele, wszystkie dzienniki poświęcają dużo miejsca zarówno członkom delegacji bułgarskiej, jak też samej Bułgarii oraz stosunkom polsko-bułgarskim. „GŁOS LUDU”, pisząc o nowym, demokratycznym drodze narodu bułgarskiego, przypomina:

Nikogo nie powinien wyprawać w błąd fakt uczestnictwa faszystowsko-monarchistycznej dynastii bułgarskiej w wojnie imperialistycznej po stronie Niemiec. Naród bułgarski ani przez chwilę nie poparł tej polityki. Brał on czynny udział w walce, ale brał ten udział nie po stronie faszystów, lecz przeciwko faszystom.

Nic nas nie dzieli i nie dzieli

„DZIENNIK POLSKI” omawiając stosunki polsko-bułgarskie, pisze: Nie dzieli nas nie i nigdy w przeszłości interesy Polski i Bułgarii nie były sprzeczne tak, że stosunków pomiędzy tymi dwoma państwami nie obciążała balast wzajemnych uraz, tak szkodliwych sprawie ujawnianej przyjaźni. Łączy nas zaś wspólne pochodzenie i czynnik tak polityczny, jak podobieństwo w ewolucji gospodarczej, społecznej i ustrojowej w latach ostatnich.

Hojność w oferowaniu fabrykatów

„RZECZPOSPOLITA” zamieszcza korespondencję z Włoch, ilustrującą amerykańskie metody podboju gospodarczego w tym kraju. Czytamy w niej:

Cechą charakterystyczną planu Marshalla jest hojność w oferowaniu fabrykatów, a skąpstwo w dostarczaniu surowców. Na konferencji paryskiej Włochy zażądały 700 tys. ton stali surowej. Ameryka przekazała tylko 210 tys. ton. Siali wykończonych natomiast Włochy wcale nie chciały — co za los — Ameryka „przesłała” im kontynentem właśnie takiej stali aż za 7 milionów dolarów.

Amerykański stanowczy odmawiali Włochom rdzelnego, a jest obrotu o lane żelazo zredukowali propozycję 300 tys. ton do 90 tys.

Schacht entuzjasta planu Marshalla

NOWY JORK (PAP.). — Agencja Associated Press podaje oświadczenie b. „cudowłócy finansowego” 2 i 3 rzeszy Hjalmara Schachta, że plan Marshalla jest „znakomitym startem dla odbudowy gospodarki europejskiej”.

Schacht popiera również plany fderacji narodów europejskich, lansowane przez Churchill’a. Z punktu widzenia Schachta „świat zachodni posuwa się we właściwym kierunku”, — co — według niego — jest „zasługą” polityki amerykańskiej.

Schacht udzielił tego wywiadu w pokoju szpitalnym, w którym odsia duje karę 8 lat więzienia. Użalał się on przed korespondentem, że „fantastyczna niesprawiedliwość” było skazanie go za hitlerizm.

Na froncie gospodarczym

ROZWIA SIE KRAJOWY PRZEMYSL FARMACEUTYCZNY

W roku bieżącym Państwo Przy myśl Farmaceutyczny wyprodukuje specyfiki wartości 40 milionów złotych wg. cen z 1937 r. Rozpoczęto produkcję ważnych leków syntetycznych, takich jak aspiryna, salimol (środek nasercowy) i kwas salicylowy. Uruchomiono produkcję wygłów wtrobianych, przyszłości mózgowej, siedziorny, grasy, tarczy, proslaty itp. Produkujemy już wiele preparatów, które przed wojną sprowadzaliśmy z zagranicy — m. in. strychalni, glukozę, kamforę, witwit itp.

Na rozszerzenie produkcji farmaceutycznej i powiększenie jej asortymentu, asygnowano 425 milionów złotych. Przewiduje się rozbudowę warszawskiej fabryki „Spieski”, która uruchomi produkcję związków arsenowych. Przeprowadza się badania nad możliwością pemijszego wyzyskania produktów smolepochodnych, dokonuje się prób uruchomienia krajowej produkcji preparatów zwierzęcypochodnych, ekstraktów ziołowych itp.

Należy przypuszczać, iż już w najbliższych latach wartość produkowanych na eksport specyfików medycznych zrównoważy, a nawet przekroczy wartość leków, które zmuszani będziemy sprowadzać z zagranicy.

Co mówił Dymitrow

Przed sądem Hitlera i Himmlera

POSTAC premiera rządu bułgarskiego Georgi Dymitrowa oskarżonego w 1933 r. o podpalenie Reichstagu znana jest na całym świecie. Dymitrow jako wiezien faszystów umiał przeciwstawić swą wielką postawę moralną całemu obozowi faszystowskiemu.

Na tie tego jednego w historii procesu ukazała się światu postać prawdziwego człowieka. Francuska gazeta „Intransigant” przeprowadziła swego czasu wywiad ze znajdującym się już na wolności Dymitrowem na temat jego ostatnich przeżyć. W czasie wywiadu do pokoju weszła matka Dymitrowa. Korespondent „Intransigant” tak opisywał spotkanie matki z synem:

Do „koju wchodzi — pisał „Intransigant” — siwowłosa staruszka, 71-letnia bułgarska chłopka. Straciła już trzech synów. Pierwszy umarł na Syberii, dokąd go zesłał car, drugi poległ na wojnie, trzeci zamordowali faszysci. Nie pozostało po nich nawet mogiły, nad którymi mogłaby się wyplakać.

Pytam ją:

— Czy podczas procesu nie była pani zrozpaczona?

Odpowiada mi na to:

— „Kiedy zobaczyłam, jak Georgi występuje w sądzie, pomyślałam sobie: „Teraz to już koniec... Jeszcze mi i tego zabiorą”. Nie rozumiem po niemiecku, ale z jego gestów

wywnioskowałam, że gwizdże on so bie na sądziu.

— Poradziła pani oczywiście synowi, ażeby z sędziami lipskimi rozmawiał nieco łagodniej?

— Jak to panu mogło przyjść do głowy? Georgi sam wie, co ma robić. Jeżeli wymyśla on sądziu, to zasłużył sobie na to. Już on po prostu słuźnie. Spełnia tylko swój obowiązek. Nie będę mu w tym przeszkadzała.

Wszystko to powiedziała tonem tak prostym, że byłem zdumiony. Zwracam się do Dymitrowa z zapytaniem:

— Jakże są pańskie plany na przyszłość?

— Jakże plany może mieć rewolucjonista? Oczywiście wywołę wszystkie moje siły, aby przyczynić się do zwycięstwa rewolucji proletariackiej. A szczególnie pragnę poświecić całą moją działalność mojej ojczyźnie.

— Wiem, że jest pan człowiekiem szczerym i otwartym, dlatego też nie mogę powstrzymać się, by nie zadać panu pytania: co sądzi pan o swoich hwoigach? Zna ich pan — proszę mi powiedzieć, jakiego jest

pan zdania o przywódcach niemieckich?

— Jestem zdania, że ich życie osobiste nie ma decydującego wpływu na politykę niemiecką. Jeżeli tryb życia tego lub owego spośród nich jest dość dziwny, jeżeli ten lub ów spośród nich był już kiedyś w domu wariatów, jeżeli ten lub ów jest fizycznie zdegenerowany lub zatrutą swój organizm morfiną, to wszystko to nie wystarczy jeszcze do zrozumienia reżimu.

Sadząc według Goebbelsa, Goeringa i innych nacjonal-socjalistów, których widziałem podczas rozpraw sądowych i którzy zajmowali bardziej lub mniej wybitne stanowiska, przywódcy nacjonal-socjalistyczni są, moim zdaniem, pozbawiona skrupułów, brutalna, militarystyczna grupa przedstawicieli najbardziej skrajnych, rozbójniczych, agresywnych, szowinistycznych i bezwzględnych górnych warstw burżuazji niemieckiej i jun-ków.

Nie uważam, by byli oni szczególnie mądry, ani też szczególnie prze-widyjący. Są jedynie organami wykonawczymi. Nie są rzeczywistymi panami w kraju. Za nimi ukrywają się faktyczni władcy, królowie armat, magnaci ciężkiego przemysłu — Kruppowie, Thyssenowie i t.d.

Smutki i radości życia kobiety, najbliższe jej sprawy przedstawia szczerze

Przyjaciółka

w swym nowym 11-tym numerze O POŁMILIONOWYM NA KŁADZIE Cena zł 10—

Orkiestra w słuchawce

Od specjalnego korespondenta API dla „Słowa Polskiego“

Na Wybrzeżu, tuż przy domu uzdrowiskowym przez cały czas przegrywa orkiestra. Ludzie z nabożeństwem słuchają Mozarta, który jest grany jak operetkowy Sullivan. Świetni słuchacze, marna orkiestra, psująca utwory geniusza!

Słuchacze na sali zasługują również na lepszą orkiestrę. Gdy delegacje zabierają głos, opisują warunki życia, wypominają grzechy przy wódkom z estrady, wydają się, że masy uświadomione, wychowane w erudycji pracy fabrycznej dojrzały do socjalizmu. Gdy słyszą się przywódców, ma się wrażenie, że akuszerki zwiekają i odraczają rozwiązanie.

Wczoraj i dziś

sala ożywiła się.

Mówiono o nacjonalizacji, cenach, placach, dywidendach.

Każde prawie pięćminutowe przemówienie zawierało drastyczne przykłady: Plac z miejsca zamrożono. Dywidendy rosną w dalszym ciągu. Młody górnik cytuje cyfry plac i wzrostu dochodu akcjonariuszy. Czerpie przykłady z „Econo mista“.

Sala przeobraża się w radę delegatów robotniczych. Robotnicze mówią o rosnącej drożyznie i fikcji zmniejszających kartek na obuwie, skoro kamazie znacznie podrożały.

Góra pozwala szumieć wzbudzonemu falom. Padają skargi, że nacjonalizowany przemysł nie został „socjalizowany“, t. zn., że robotnicy nie mają dostępu do kontroli produkcji. Co chwila wraca w innych przykładach bolesne zagadnienie nadmiernych dochodów kapitalistów.

Gdy sala została rozkołysana i namietność przybrała formę gorączkową, gdy zdawało się, że „dziwziata fala morska“ oburzenia może zmęczyć przyrządy z estrady, egzekutywa wysłała na trybunę dawnego lewicowca.

ministra Bevana.

Został on przywitany gorącymi oklaskami. Nienawście konserwatywów, ataki prasy torysowskiej uradowały jego zadanie, mimo iż, iż w egzekutywie postępuje solidarnie. Masz nie znać gier zakulisowych. Słyszano go w niedzielę na wiecu. Zgorszony „Daily Telegraph“ przytoczył następujący wyjątek z przemówienia niedzielnego: „Prasa londyńska i provincialna wleciała tuż cieżko do umysłów. Jest to najbardziej sprostowana prasa na świecie“. („Daily Telegraph“, wtorek Petersburgu).

Bevan wygłasza ze swadą, przepłatana ludowymi dowcipami, może obronę.

Produkcja stalowa — oświadcza — wzrasta dlatego, że robotnicy pracują lepiej w nadziei, iż przemysł zostanie znacjonalizowany, a kapitaliści nie przeszkadzają. Bojąc się, że w przeciwnym razie zostanie zniesiona.

Mówca zapowiada powołanie mieszanych komisji pracodawców i robotników, inaczej.

Każda groźba, każde niedomówienie, wypięcie pracodawców wywołuje dalszą burzę oklasków.

Jeszcze przed chwilą robotnicy domagali się kontroli robotniczej nad całą produkcją, natychmiastowe zamrożenie wysokich zysków i dywidend, dalszego przejęcia przemysłu przez państwo. Jeden mówca wyliczył, że trzecia część podatków idzie na zbrodną obronę zamiast na ekwipunek przemysłowy. Przed chwilą sala szła do boju. Teraz rozentuzjament słuchacze bili brawo Bevanowi, który domagał się odwołania lub odrzucenia wszystkich daleko idących rezolucji.

W drugim rzędzie, w trakcie przemówienia

potokuje Cripps.

Ścisła mu dłoń profesor Lasky. Gratuluje dawny przeciwnik Morrison. Po trzech latach ministrowania nie ma już mowy o grzechu odchylenia lewicowego, już wszedł do „rodziny“.

Z opozycji, podniecenia sali, gwałtownych mów pozostały jedynie druki. Wnioski opozycji lewicowej odrzucono: nie będzie zmian. Tak jak nie nastąpiły żadne istotne przesunięcia przy wyborze egzekutywy.

Wszystko zostaje uzgodnione w ostatniej chwili. Burzliwa mowa zapowiedział Polesi Syjon w sprawie Palestyny. Egzekutywa przeprowadza rozmowy z przywódcami. Zapowiedziano łagodną odpowiedź.

Rozmawiamy z Czytelnikami

Akademicy skarżą się...

Od kilku akademików wrocławskich otrzymaliśmy listy, w których żalą się, że Ministerstwo Komunikacji uniemożliwia im kolejkę wyjazdów na wakacje. Wskazują na to, że kolejkę wyjazdów uniemożliwia im kolejkę wyjazdów na wakacje. Wskazują na to, że kolejkę wyjazdów uniemożliwia im kolejkę wyjazdów na wakacje.

„Otrzymaliśmy zniżkę kolejową na Politechnikę Wrocławską i wykupiłem ulgowy bilet do Warszawy, gdzie mam rodzinę — pisze student J. S. — Kiedy wracając zgłosiłem się w Warszawie na Dworcu Głównym do kasy, odmówiono mi biletu ulgowego i zniżkę odebrano, motywując to tym, że Ministerstwo uniemożliwia, bądź odwołuje zniżki w okresie świąt.“

Jeżeli Rektorat zezwolił na wydanie zniżki, to chyba uzgodnił to z Ministerstwem. Jeżeli zaś Ministerstwo nie chciało wydać zniżki, to powinno było uprzedzić o tym wcześniej. Nie można przecież studenta narażać na nieprzewidywalną dopłatę 650 zł, bo może ich w ogóle nie posiadać. Gdyby akademik był wcześniej poinformowany o skasowaniu

Morrisona i pioruny zginęły po drodze.

Popołudniowe posiedzenie we środek skończyło się niemiennie zgodni. Wszyscy piorunowali w obronie rezolucji domagającej się stanowczej walki z rosnącym faszyzmem. Lasky w imieniu egzekutywy domagał się odrzucenia wspomnianej rezolucji.

Pełny tekst bez żadnych skrótów

listu Papieża Piusa XII

wydał tygodnik katolickich literatów śląskich »ODRA« w broszurze p.t.

„Papież Pius XII do biskupów niemieckich“
Do nabycia we wszystkich kioskach i księgarniach. Cena 20 zł.

Twórca „Lucji z Lamermooru“

(W setną rocznicę śmierci Donizetti'ego)

Sto lat minęło od śmierci Gaetana Donizetti'ego, jednego z bardzo popularnych — w swoim czasie — kompozytorów operowych.

Donizetti nie miał łatwego życia, jako kompozytor. Zamieszany w architekturę, poświęcił się jej, by niebawem odkrył w sobie kompozytorski talent i jeszcze silniejsze ukochanie muzyki. Studiując najprzód w rodzinnym mieście Bergamo, dalsze nauki kontynuował w Bolonii, pod kierunkiem znanego pedagoga, ks. S. Matei. W 20-tym roku życia pisał pierwszą operę: „Enrico conte di Borgoni“ (premiera w Wenecji 1818 r.) i od tej chwili tworzył bez przerwy dla rozmaitych włoskich

scen operowych. Powodzenie nie zawodziło go jednak na spręż.

W 1835 r. opuszcza Włochy i jedzie do miasta, które było jego marzeniem, do Paryża, w nadziei, że osiągnie tam sławę. Ale i tam spotyka się ze swoimi rywalami, Rossinim, którego „Purytan“ zdobywał Paryż, a „Marino Faliero“ Donizetti'ego przechodził bez wrażenia. Wraca więc do ojczyzny, by tam stworzyć najlepszą ze swoich oper — „Lucję“. Na jej skomponowanie potrzebuje raptem 6 tygodni czasu. Wszystkie opery świata grają ją, a z nimi i Paryż. Wtedy Donizetti powrótnie jedzie tam w 1840 r., mając w tece szereg partytur, z których „La Favorita“ osiąga największe powodzenie. W dwa lata później wezwany zostaje do Wiednia, w którym jego „Linda z Chamonix“ tak zdobywa naddunajską publiczność, że podpadająca tamtejsza opera włoska, dzięki Donizetti'emu, staje mocno na nogach. Sam kompozytor zostaje kapelmistrzem cesarskiej opery nadwornej.

Z Wiednia wraca do Paryża i tworzy jedną z najświetniejszych oper komicznych — „Don Pasquale“, graną po dziś dzień, wzbudzającą zachwyt werwą, humorem i lekkością. Wzniesiona z początku bieżącego stulecia na scenach oper niemieckich, po dziś dzień jest jedną z pozycji żelaznego repertuaru oper całego świata.

Pisze dalej, ale już z mniejszym powodzeniem. Po wystawieniu „Don Sebastiana“ w Paryżu, popada w chorobę umysłową, która zamyka go na dwa lata w paryskim domu zdrowia. W powrotną drogę do ojczyzny umiera.

Donizetti jest jednym z tych wybitnych kompozytorów operowych, o którym należy przypomnieć dzisiaj. Warto by było, aby nasze sceny pokazały nam jego opery.

Al. Wan.



Problemy chwoili

Wrocławskie szyldy

Cały Wrocław przygotowuje się gorliwie do Wystawy. Głną gdzieś tradycje, słynne na całą Polskę wyrwy w chodnikach i jezdniach, zaklepią się rany domów, zola li-szaje murów. Premiera Wrocławia w Polsce Ludowej — Wystawa Ziem Odzyskanych — musi mieć należyłą oprawę.

Jedyną bolączką, która degraduje nasze miasto do rzędu głuchej prowincji są niesłychanie psie, baje-jeczne kolorowe, rażące zmysł estetyczny każdego laika, każdego niemal przedchodnia — szyldy. Szyldy niebieskie, fioletowe i różowe, szyldy ogromne i nieproporcjonalne, szyldy sterzące i wiszące, nagryzmolone okropnie i niedbale, pełne błędów ortograficznych.

Walka z szyldami wrocławskimi jest walką z wiatrakami, walką o partię i beznadziejną. Sto razy wymślane w prasie, dziesiątki razy wytykane przez gości, zdzierane nakazami — odradzają się w innej, równie ohydnej postaci, wyrastają w innym miejscu. Szyldowa praca. Czy będzie to odradzający napis KKO Miasta Wrocławia na naszym „drapaczku chmur“ na rynku, czy sąsiadujący zaraz obok szyld Państwa Monopoliu Spirytusowego, czy różne tablice (np. Księgarnia naukowa) zwiastujące z murów, rażące zmysł estetyczny swoją psirokaznią, rozmiarami, wyglądające obok ruin wprost koszmarnie.

Przy ul. Curie-Skłodowskiej właściciele sklepów poszli chyba ze sobą w zawody, który z nich wymaluje nie tylko swój szyld, ale cały parter kamienicy najbardziej niezwykłym kolorem. Mamy więc dorobowe zestawienie kawowego obok jaskrawo żółtego, błękitnego jak farba do prania obok pomarańczowego. I komu to potrzebne? I na co? Czy jesteśmy pszczołami, które ma zwabiać bajejczny kolorowy ul?

Ulca Curie-Skłodowskiej jest ważną arterią, wiedzącą na teren Wystawy. Tedy przejeżdżając, przechodząc będą owe trzy miliony naszych miłych gości. Czyż mamy ich ostrzeżać, aby zważali na zapastrzyli się w specjalne ochronne okulary zobojętniające barwy?

Wrocław jest miastem zbyt wielkim, aby holdować prymitywizmowi środkom reklamowym. Wrocław jest miastem zbyt europejskim, aby wyglądał z daleka, jak barwny, wschodni jarmark.

Zarząd Miasta, Dyrekcja Odbudowy, Dyrekcja Wystawy powinny roztoczyć ścisłą kontrolę nad szyldami wrocławskimi. Ani jeden nowy szyld nie powinien być wywieszony bez kontroli specjalnej komisji, a właściciele niesztetycznych szyldów, które już wiszą i straszą przechodniów, muszą je jak najprędzej zmienić.

Apelujemy: lepiej wypowiedzieć dzisiaj stanowczą walkę wrocławskim szyldom, niż jutro rumienić się ze wstydu. (leg)

Ziemia Dzierżoniowska w codziennym trudzie

Reportaż własny „Słowa Polskiego“

Krajobraz powiatu dzierżoniowskiego, urozmaicony górami (Sobótka, Sowie Góry) i lasami, ziemia pełna słowiańskich pamiątek, wspaniale rozwinięty przemysł i gospodarka rolna — oto obiekty godne zainteresowania tak turysty, jak historyka i ekonomisty.

Jeżeli wziąć pod uwagę dane statystyczne z dotychczasowych osiągnięć, musimy stwierdzić, że powiat stanął w rzędzie tych powiatów, które najszybciej zrealizowały hasło za ludnienia i zagospodarowania Ziemi Zachodniej.

Niestanny rozwój przemysłu uza-leżniony jest ściśle od gospodarki rolnej. Osadnik rolny wziął na swoje barki ciężar wyżywienia 40 tysięcy ludności nirolniczej. To, że w powiecie dzisiaj nie ma już ugorów, jest świadectwem trudu włożonego w ziemię przez chłopów dzierżoniowskiego i zarazem owocem współpracy sąsiedzi.

Początkowo największym problemem do rozwiązania była kwestia niezbędnej sily pociągowej, bydła i trzody chlewnej. Po dwóch latach

gospodarki osadnik rolny patrzył smutno w przyszłość. Obecnie jest już w pow. 3.200 koni, 6.500 krów, 5.100 świń i 1.800 owiec i kóz.

CO PIĄTY MIESZKANIEC TKACZEM

Położone w bliskim sąsiedztwie dwa największe miasta powiatu Dzierżoniów i Bielawa oraz dziesięciotysięczna wieś Pleszce (wkrótce ma zostać miastem) stanowią ważny ośrodek przemysłu włókienniczego, który w pełni zasłużył sobie na nieurzędową nazwę „Manchester Dolnego Śląska“.

Fabryki tekstylne odgrywają dominującą rolę w charakterze powiatu. Około 15 tysięcy ludności — to robotnicy pracujący w kombinatach włókienniczych, co w zestawieniu z ogólną ilością mieszkańców stanowi 20 procent tkaczy.

Największym ośrodkiem przeróbki bawełny na gotowe tkaniny są potężne Zakłady Przemysłu Bawełnianego nr 1 w Bielawie. Szesć tysięcy robotników pracuje bez przerwy, wytwarzając miliony metrów tkanin

miesięcznie. Ani maszyna, ani człowiek nie ustają w pracy. Zainicjowane w ub. roku współzawodnictwo pracy zadecydowało: robotnik polski okazał się sprawniejszy od niemieckiego.

Zakłady Bawełniane w Dzierżoniowie, Pleszcu i PZPB nr 2 w Bielawie podążają za swoim mistrzem. Ogółem mniejszych i większych zakładów tkackich jest w powiecie 27.

NASZE KROSNIA LEPSZE OD ZAGRANICZNYCH

Powiat posiada także własną fabrykę montażu maszyn włókienniczych. Dolnośląska Fabryka Krosien w Dzierżoniowie powstała w czerwcu 1946 r. z połączenia fabryki sprzętu lotniczego i maszyn włókienniczych. Dla potrzeb przemysłu specjalnie nastawiona jest na montaż krosien atomowych.

Fabryka produkuje już obecnie 50 krosien miesięcznie. Udoskonalenia maszyn włókienniczych idą w kierunku montażu atomowego krosnia, które prześcignie zagraniczne tak w jakości, jak i w pracy.

Jak włókiennicze dzierżoniowscy walczą o prymat z włókiennicami potężnej Łodzi, tak jedni budowniczy maszyn na tym terenie współzawod-

niczą z budowniczymi Łodzi. Tkacz-Łódzcy chwala już sobie krosnia dzierżoniowskie. Pierwsze krosnia pracują już pełną parą w PZPB nr 21 w Łodzi.

POLAK PRZY POLSKIM ODBIORNIKU

Przemysł radiotechniczny, reprezentowany przez Wytwórnię Lamp Radiowych, Fabrykę Odbiorników i Wytwórnię Urządzeń Radiotechnicznych — ma niebawem wpływ na znaczenie powiatu w ogólnopolskiej produkcji, ze względu na specjalność. Tutaj zjechali się fachowcy tej branży z całej Polski. 5.000 lamp radiowych, około 1.600 odbiorników miesięcznie — oto dotychczasowy plan pracy polskiego konstruktora i radiotechnika.

Fabryka Odbiorników Radiowych ma na swym koncie konstrukcję dwóch nowych aparatów, a to „Agit“ i „Pioniera“. Popularna w całej Polsce „Agit“, jest pięciolampowym odbiornikiem. Powstanie niedawno, dzięki naszym specjalistom, inż. Radkiewiczowi i inż. Brochstejnowi, nowego aparatu „Pionier“, jest związane z dążeniem do produkcji z krajowych materiałów. Czterolampowa superheterodyna przy minimalnych kosztach sprzedaży pozwoli

polskiemu robotnikowi posiadać własny polski odbiornik.

CAŁA POLSKA CHCIELBYSMY WIDZIEĆ TAKĄ

Trudno nie wspomnieć o Fabryce Zegarów w Pleszcu, która obecnie przystąpiła do produkcji przyrządów pomiarowych t. zw. „czujników“, które wykonują pomiary z dokładnością do 1/100 mm, a które produkuje się dotychczas tylko w Szawojari.

Trudno nie wspomnieć o sieci szkół przemysłowych, które przygotowują narybek włókienniczy, radiotechników i konstruktorów.

Powiat dzierżoniowski dzięki kon-solidacji sił na odcinku pracy odniósł zwycięstwo w organizowaniu się i odnosi codziennie sukcesy w udoskonaleniach i wynikach codziennego trudu.

Dawna, rolnicza Polska, chce być krajem przemysłowo-rolniczym, a by jej samowystarczalność pozwalała na wszechstronny rozwój gospodarczy. Powiat dzierżoniowski osiągnął w czasie tej trzyletniej pracy równowagę gospodarczą. Chłubi się tym — i chłubi słusznie.

Leon Kuciel

Uczmy się pływać

Jak corocznie, tak i w tym roku już się zaczęło. Mianowicie topienie się ludzi, przeważnie młodych, w Odrze. Kroniki policyjne zanotowały dotychczas 5 wypadków utonięć. Nie ulega wątpliwości, że to dopiero początek. W roku ubiegłym liczba utonięć osiągnęła rekordową wysokość kilkuset wypadków.

Nie ma danych do optymistycznej prognozy, by w tym roku miało być inaczej. Wina ponoszą przede wszystkim kąpiący się, którzy nie przestrzegają zarządzeń i przepisów, korzystając z kąpieli przeważnie na dzikich plażach. Niestety, służba wodna M.O. nie jest w stanie, rozporządzając skromnym sprzętem (zaledwie 1 łódź patrolowa, oddana w roku ubiegłym M.O. do dyspozycji) przeprowadzać odpowiedniego dozoru na całym odcinku rzeki.

Niemniej nie możemy sobie pozwolić na luksus trawienia, rocznie kilkuset ludzi w falach Odry. Powinno się jak najrychlej rozpocząć specjalną akcję uświadamiającą o niebezpieczeństwach grożących ze strony rzeki. Akcja ta musi być przeprowadzana w szkołach wśród młodzieży, oprócz tego Zarząd Miejski musi ustalić miejsca, dozwolone dla kąpielących się. Rzecznik oddział M.O. otrzymać powinien więcej sprzętu i zwiększyć swoje kadry. Równolegle z tą sankcją należało by przeprowadzić powszechną naukę pływania nie tylko dla młodzieży, ale i dla dorosłych.

Przy zespeleniu wszystkich wysiłków — niebezpieczeństwo Odry zmniejszy się do minimum, a korzystanie z rzeki będzie wówczas prawdziwym dobrodziejstwem w okresie upałów.

Tuwicz

Notatnik wrocławski

...Uroczyste wręczenie pierwszych umów kupna i sprzedaży obiektów typu nierolniczego nastąpi dnia 1 czerwca br. W uroczystości, — będącej inauguracją akcji uświadamiania opinii nierolniczego we Wrocławiu, weźmie udział minister Ziem Odzyskanych.

...Drżąc po południu, strażnikom wojewódzkiego zarządu TPPR odbędzie się w Teatrze Dolnośląskim przedstawienie dla delegatów, biorących udział w zebraniu kół Towarzystwa Przyjaciół Polsko - Radzieckiej. Na zebraniu, które odbędzie się o godz. 10-tej w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego, wybrany zostanie zarząd Miejski i powołany Towarzystwa.

...Kierownicy Domów Dziecka na konferencji, która odbyła się w tych dniach we Wrocławiu, uchwalili m.in. rezolucję, w której podkreślono, że dołożą oni wszelkich starań, aby powierzona im opieka młodzieży, zstąpiła wychowana na pełnowartościowych obywateli, świadomych swych zadań i celów.

...Artysci plastyczni okręgowi: wrocławskiego, sopockiego, gdańskiego, szczecińskiego i śląsko - dąbrowskiego urządzają wielki pokaz swych prac związanych z tematyką i miejscem z Ziemią Zachodnią. Wystawa Plastyków Ziemi Odzyskanych w ramach Wystawy Z. O. będzie pierwszą tego rodzaju imprezą w Polsce.

...Wyprawki dziecięce, w dodatkowym przydziale za IV kwart. ub. r. wydawane będą przez wydział aprowizacji Zarządu Miejskiego od 31 maja br. Rozdział tych wyprawek trwać będzie do 8 czerwca br. Za kwartał I b. r. Zarząd Miejski wyprawek nie przydzieli.

...Skonczyły się wreszcie jazdy nieswieżymi rowerami w godzinach wieczornych i nocnych. Specjalne pa-



4 tys. kg wędlin dziennie

produkować będzie Państwowa Przetwórnia Mięsa nr 80

Większość przedsiębiorstw zakładów i wytwórni we Wrocławiu starały się ulokować w zamieszkanych dzielnicach. Jeżeli już zmuszone były umieścić się w dzielnicy niezamieszkałej, to stwarzały wokół siebie kolonij mieszkalną i w ten sposób dzielnica nabierała nowego życia.

Wyjątek w tej regule stanowi Państwowa Przetwórnia Mięsa nr 80, która ulokowała się w dzielnicy po prostu burzowej (południowa część miasta). Dzielnica ta w swoim czasie przeznaczona była na cmentarz. Potrzeby życia wykazują jednak, że przy wkładzie pracy i trudzie, nawet tam zakвітnąć może nowe życie, które w przyszłości mogłoby się rozszerzyć.

Na zaproszenie do otwarcia pierwszej na Dolnym Śląsku mechanicznej przetwórnicy mięsa podano ulicę Gajowicką. Okazało się jednak, że wskutek prac oczyszczających dojeżdżała tu ulica do fabryki jest niemożliwa. Załoga fabryki nie straciła jednak animuszu, ale po prostu sama odczekała ulicę Lubuską z gruzu i umożliwiła dostęp do swego zakładu.

Jeszcze przed czterema miesiącami, na miejscu gdzie dziś stoi fabryka, wznosiły się tylko ruiny. Na prawdę trzeba było dużo wiary i

samozaparcia, ażeby wśród tych ruin uruchamiać fabrykę. Jednak dokonano tego. Ekspertzy ocenili, że na uruchomienie potrzeba 4 miliony zł. Kierownictwo wraz z załogą wydało na ten cel tylko 2 miliony. Znalazły się maszyny, przeprowadzono remont sal, wybudowano własną podstację elektryczną, zbudowano specjalną chłodnię. Zakład rusza pełną parą i będzie dostarczał około 4 tys. puszek konserw mięsnych i 2 do 4 tys. kg wędlin.

Nie dziwnego, że zarówno kierownik produkcji Jankowski, jak i przewodniczący rady zakładowej Palus dumni są z uzyskanych osiągnięć. Lojalnie podkreślają, że duża zasługa w uruchomieniu zakładu ma również kierownik dyr. Kis.

Zakład wyposażony jest w najnowsze urządzenia maszynowe. Chłubią jego jest „wilk”, maszyną do mielenia mięsa, która „pożera” 4 tony mięsa na godzinę.

Jakkolwiek zakład mieści się wśród ruin, ma on wielkie możliwości

rozwijowe, które wyzyskane zostaną w pierwszym rzędzie dla budowy dużej bekoniarń.

Uruchomieniu zakładu nadano uroczysty charakter. Po poświęceniu, prezydent miasta Kupczyński wygłosił oświadczenie przemówienie, w którym podkreślił, że wrocławianie na ruinach potrafią też zaszczepić nowe życie. Załoga fabryczna uciła specjalnie zasługi starszych pracowników zakładu ob. ob. Parasa i Honczy, „Hurt mięsa” z okazji otwarcia ofiarował zakładowi 100 kg mięsa, ponadto kierownicy tej instytucji ob. ob. Liberski i Migas ofiarowali pewne kwoty na RTD wzgl. budowę Domu Robotniczego.

Powstanie pierwszej, nie tylko we Wrocławiu, ale i na Dolnym Śląsku fabryki konserw mięsnych niewątpliwie dodatnio odbije się na rynku spożywczym. Fabryka zaopatrzy będzie miasto w przetworzone mięsne i będzie równocześnie regulatorem cen na rynku mięsnym i wędliniarskim. (—)

Most w Brochowie na ukończeniu

(K-i). — Na ul. Wiazowej we Wrocławiu trwają pośpiesznie końcowe roboty przy odbudowie zniszczonego mostu, betonowego łączącego Wrocław z Brochowem.

Po otworzeniu mostu, co ma nastąpić w połowie czerwca r.b., połączenie Wrocławia z Brochowem będzie skrócone o 14 km. Wówczas

autobusy Wrocław — Czechnica będą kursować przez Brochów.

Rozpoczęcie odbudowy mostu zawdzięczać należy usilnym staraniom i zabiegom burmistrza m. Brochowa. Koszty Odbudowy wyniosły około 2 milionów zł, które pokrył Z.M. m. Brochowa.

Pajak w korytarzach sądowych

wyłudzał pieniądze od najwznych

Od dłuższego czasu można było zauważyć na korytarzach sądów wrocławskich, że wchodzi tam 50-ciu w mundurze oficerskim (zdemobilizowani), którzy krążyli się tu i tam, wędrując lub próbując wchodzić do pokoi sędziów śledczych.

Ciągle tego obecność na korytarzu, wzbudzała — jak się wkrótce okaże — uzasadnione podejrzenie. Osobnik ob. ob. Ireneusz Przelecki, podający się za lekarza medycyny i b. oficera — znał się na ławie oskarżonych — a to, że powołując się na swój wpływ w środowisku sędziów i prokuratorów wrocławskich — podjął się pośredniczenia w zwolnieniu z więzienia Wiktorii Odrowąż i ob. brataniowej, z której podjął w tym celu 20.000 zł.

Z kroniki milicyjnej

NIESUMIENNY PIEKARZ

(K-i) Piekarz w Brochowie Sonenberg (Lwowska 14) nie rozdzielił się z Z. M. z otrzymanej na wypiek chleba przydziałowego za marzec i kwiecień r. b. maki, wobec czego na maj nie otrzymał przydziału.

W ub. środę z polecenia burmistrza m. Brochowa władze opiekuńcze miały piekarnię i magazyn. Prokurator Wojskowego Sądu Rejonowego wydał polecenie osadzenia niesumiennego piekarskiego, do czasu poprawy się dowoli, w więzieniu.

Sonenberg przyznał się i spieniężył około 34.000 kg maki przydziałowej.

NADUŻYCIA W PAROWOZOWNI W BROCHOWIE

Wincenty Śliwa z Brochowa został zatrzymany z polecenia prokuratora Wojskowego Sądu Rejonowego. Śliwa jest oskarżony o dokonanie nadużyć w parowozowni PKP na po ważną sumę.

OFIARA ZAWODU MIŁOSNEGO

(K-i) 19-letni Stefan Dudziak (ul. Traugotta Nr. 127 m. 22) udał się do Masłowic Małych, gdzie w ogrodzie miał przeprowadzić oświeceniową rozmowę ze swą wybraną.

Gdy paniąka ujrzała swego znajomego pijanego, uciekała do mieszkania przed zapałkami miłośnika Dudziaka.

Wtedy ten oddał z automatu 11 strzałów w powietrze, a 18-ty we własną klatkę piersiową.

Wznowy lekarz Pogotowia Ratunkowego PCK, po naliczeniu opatrunków, przewoził do szpitala Wszystkich Świętych.

Spacerem po Wrocławiu

Nα Odrze...

Wrocław jest miastem wód — ma 84 mosty. Jest ściśle związany z Odrą i pokrajany kanałami na szereg wysp. Wiele spacer po Wrocławiu to nie kończenie spacer „sznurów” lawodowych po ulicach. Można się przejechać motorówką po Odrze.

Cudowna przejażdżka. Woda — gładka, spokojna, lekko chłystliwa. Na falach słoneczne chwyty jak na wiosłach młodej dziewczyny.

Motorówka rozpryskuje swym pędem czyste kropelki chłodnego przyznaw. Po obu stronach zieleń brzojsz: trawa, krzewy i drzewa.

Tu i tam na dzikich plażach — opalają się ranczy i panogusy. Koloryte plamki łazących, barwią łaki, niby kwiatami.

Gdzieś indziej ełerywly wędkarz się dzi nieuchomo w brzęgu, śledząc z napięciem, czy już ryba polknieła haczyk. To znowu krowy, nasycone tra-

Widowiska i imprezy

Teatry

OPERA DOLNOŚLĄSKA, w niedzielę, dn. 30-go bm. godz. 15.30 „Pajace” — opera w 2 aktach z prologiem R. Leonecavalla oraz „Szeche-rezada” balet w 3 odsłonach N. Rim skij, Korsakowa.

PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI, dziś o godz. 19.30 — „Harry Smith odkrywa Amerykę” z Janem Kunakowiczem.

TEATR PAŃSTWOWY w sali Teatru Popularnego, w niedzielę, dn. 30-go bm, godz. 19.30 „Fircyk w za-lotach” — komedia w 3-ach aktach, Fr. Zablockiego.

WYSTAWA OBRAZÓW EMILIA KRCHY — ul. Ofiar Oświecimskich.

Kina

ŚLĄSK — ul. Świerczewskiego nr. 87 — (amer.) „Guvernanka”.

WARSZAWA — ul. Fredy nr. 16 — (radz.) „Czarodziejskie zwierze”.

SCALA — ul. Mikołajska 37 — (franc.) — „Niebo, czy piekło”.

ODRA — ul. Kollajka 32 — (radz.) „Piragów”.

POLONIA — ul. Zeromskiego 53 — (radz.) „Statek pulapka”.

TECZA — ul. Kociuski 141 — (radz.) „Byskawica”.

FAMA — Psie Pole — (radz.) — „Admiral Nachmow”.

Nocne gądzury aptek

„Pod Boicem” — Łokietka 11.

„Stara Apteka” — Kurzy Targ 4.

„Bonifratrow” — Traugotta 37.

„Pod Mewami” — Partyzantów 25.

Na Dolny Śląsk wyjadą

studenci wrocławscy

na wczas

We Wrocławiu odbyło się zebranie komisji wczasów akademickich, podczas którego uzgodniono, że ośrodek wrocławski urządzi na okres wczasów jeden dom wypoczynkowy w Jagniątkowie oraz trzy dwuturnowe obozy na terenie powiatów: Bolesławiec, Bystrzyca i Milicz.

Z obozów, które będą służyły wypoczynku z pracą społeczną, skorzysta ponad 500 studentów.

Święto Matki

Dziś Wrocław obchodzi Święto Matki. Uroczono zostaną przede wszystkim matki samotne, matki utrzymujące dzieci i rodziny. Matkom poświęcono będzie specjalna akademii, zorganizowana przez Radę Kobiecą przy Okr. Zarządzie Zw. Zaw. Samozadawców i Lige Kobiet przy Zarządzie Miejskim. Akademia odbędzie się w sali Elekrowni przy ul. Łowieckiej 25 o godz. 15.

Motorówką

po Odrze

Od niedzieli dnia 30 maja Okręg Wrocławski organizuje wycieczki motorówkami po Odrze.

Wyjazd, co godzinę, począwszy od godz. 14-tej z przystani obok Ogrodu Zoologicznego do Zagrody Ligi Morskiej na Koźuchowie i z powrotem.

Organizacje i instytucje pragnące zorganizować wycieczki zbiorowe winne porozumieć się w Biurze Okręgu Ligi Morskiej przy ul. Pomorskiej 3, tel. 39-63.

OFIARY

Na wózek dla inwalidy ob. Baranowskiego: zł 500 — przekazał Adam Ciechanowicz (inwalida wojenny), zł 500 — złożyli uczniowie I-go Gimnazjum i Liceum Humanistycznego.

Wódka — powodem dwóch protokołów karnych

(K-i). — Wczorajszej nocy o godz. 2-jej lokatorzy domów przy ul. Marszałka Stalina i Henryka Prawego zaalarmowani zostali krzykami kobiety:

— „Milicja! Ratunku! Zabijcie mnie i dziecko!”

Jak się okazało, krzyki dochodziły z mieszkania frontowego domu nr 41 na II piętrze, zajmowanego przez 28-letniego Szyję Pecha, właściciela mydlarni i składu farb przy ulicy Władysława Łokietka.

Zbudzeni lokatorzy sąsiednich do now urzeli w otwartym oknie Pecha, który był mocno pijany — szarpającego się z żoną trzymającą dziecko na ręk.

Na alarm wpadli do mieszkania badacy w obchodzie milicjanci II komis, oraz ORMO.

Milicjanci zajęcie zlikwidowali i sporządzili protokół.

W czasie awantury Pech niewątpliwie zgubił zegarek i pióro wieczne — których brak spostrzegł na chwilę przed wyjściem milicjantów.

Pochopny Pech i żona jego bez namysłu i bez uprzedniego zeznania w mieszkaniu, posadzili przedstawicieli władzy o przywłaszczenie zegarka i pióra.

Wobec tego milicjanci sporządzili drugi protokół o niesłuszne posadzenie. Pecha czekają dwie przykre sprawy. A wszystkiemu winna jest wódka.

O świetle, energii i żeglowaniu

Każdy niemal tydzień przynosi kilka nowych publikacji „Wiedzy Powszechnej”.

Zeszyty z dziedziny fizyki są poważnym wkładem w popularyzowanie interesujących zagadnień. Prof. Stanisław Ziemecki w zeszycie „Światło widzialne i niewidzialne” wprowadza czytającego w dziedzinę nauki o świetle. Dodatką cechą książki stanowi jasny wykład. Teoretyczna strona nie budzi żadnej wątpliwości, a duża ilość rysunków uzupełnia treść.

Nie ulega wątpliwości, że po przeczytaniu pierwszego zeszytu z cyklu „Światło”, czytelnik zapagnie poznać i następną książkę dr. Włodzimierza St. Urbasńskiego o „Analizę zjawisk”. I w tym zeszycie po wzięciu się do trudniejszego zagadnienia, w ujęciu autora staje się łatwe do zrozumienia i budzi głębsze zainteresowanie. Czytający oddycha atmosferą nauki i odczuwa radość z poznania bez wielkich móżdżków rozszerza swój zakres wiedzy, wnika w dziedzinę odległą. Dalekie gwiazdy i słońce, bliskie przedmioty z otoczenia, cudowny świat barw dzięki zrozumieniu zjawisk spektralnych — pogłębia wiedzę czytającego, rozszerza horyzonty naukowe.

Z cyklu „Ruchy i siły” mamy zeszyt Andrzeja Kwieka o „Pracy i energii”. W zeszycie tym są już rozpatrywane trudniejsze zagadnienia z dziedziny fizyki. Tematy są pięknie opracowane, wiadomości treściwie podane. Toteż zeszyt ten może oddać duże usługi i czytającym, a przeważnie tym, którzy z tej dziedziny mają pewne przygotowanie.

Milosińscy sportu żeglarskiego, uczniowie szkół żeglarskich i morskiej znajdują dużo ciekawego i pouczającego materiału w zeszycie „Zasady żeglarskiej”.

Autorka omawia zagadnienie żeglowania łodzią na podstawie praw fizycznych. Zasadnicze pojęcia ruchu, działania siły wiatru i prądu oraz samo pływanie są tak treściwie i zarazem przystępnie ujęte, że nawet praktykujący żeglarz z zainteresowaniem przeczyta książkę.

Teoretyczna strona ściśle się łączy z praktycznymi wskazówkami, zawartymi w drugiej części zeszytu. Technika żeglowania, czynności związane z obsługą łodzi żaglowej i samo manewrowanie w poszczególnych momentach są wyczerpująco omówione i zilustrowane odpowiednimi rysunkami.

Młodzież ucząca się, sportowcy i

nasi wodniacy chętnie zapoznają się z tym zeszycem i bez wątpienia wiele skorzystają z teoretycznych i praktycznych wiadomości, zawartych w omawianym zeszycie.

Publikacje „Wiedzy Powszechnej”, które osiągnęły już 130 pozycji są

Najnowocześniejszy samochód

Prototyp ultranowoczesnego samochodu skonstruował znany sportowiec i konstruktor Preston Tucker.

Samochód Tuckera zaparkowany jest w 6 cylindrowy silnik o mocy 150 KM, który ułożony jest z tyłu wozu w poprzek — bezpośrednio między tylnymi kołami, w przeciwieństwie do dotychczas używanych wozów, mających silniki umocowane z przodu. Zdaniem konstruktora takie umieszczenie silnika zwiększa stateczność wozu i poprawia utrzymanie się drogi, gdyż 60 proc. wagi wozu przypada tu na napędzane koła tylne, a tylko 40 proc. na kierujące przednie.

Silnik tego wozu typu „boxer” waży o 225 kg mniej od przeciętnego silnika tej mocy. Szereg ulepszeń technicznych zapewnia temu silnikowi

trzykrotnie dłuższy okres pracy bez remontu. Ciekawym szczegółem jest, iż silnik umocowany jest za pomocą tylko 4 śrub, tak że w razie poważniejszego uszkodzenia, może być wymieniony w przeciągu niespełna godziny.

Wóz posiada hamulce „szczelkowe”, to jest takie, jakie używane są w nowoczesnych samolotach do przedkiego zatrzymania szybko jadącej maszyny. Hamulce te pozwalają zatrzymać samochód na dystansie o 1/3 krótszym niż hamulce używane dotychczas. Tak podaje polski miesięcznik „Motorysta”, samochód Tuckera uważa się za najbardziej bezpieczny i sprawniejszy najmniej kłopotu z samochodem na świecie. Jego seryjny produkt cja ma się rozpocząć już w roku bieżącym.

Lampa, która świeci a nie grzeje

Nowe udoskonalenie przy zdjęciach filmowych

Ciekawie jest, że przy postępach w rozwoju techniki, obserwuje się czasem, jak gdyby krok wstecz. Nawrót do czegoś, co się uważało za mniej doskonałe, z tym, że z tego tworzący wychyla się jak gdyby nowe wartości.

Nielaki dr. Aldinga wynalazł ostatnio nową lampę fotograficzną, której wartości są oryginalne, a proste w oświetleniu.

Wada stosowanych dotychczas oświetleń atelier filmowych, wymagających rzęskiego światła, było rozgrzewanie się reflektorów od silnych lamp elektrycznych. Powodowało to w atelier temperaturę tropikalną, ciężką do zniesienia dla aktorów, reżyserów i techników.

Lampa dr. Aldinga jest lampą gazową, która może się palić stale lub za pomocą zawałowania. Powłoka tej lampy wykonana z kwarcu rozpraszają światło o zabarwieniu naturalnym. Właściwe źródło światła tej lampy ocala chłodną wodną, która izoluje otoczenie od wysokiej temperatury.

Doświadczenia filmowe z zastosowaniem lampy dr. Aldinga, dały wyniki wręcz rewelacyjne jeśli chodzi o naturalność obrazu i postaci. Aktorom zaś i personelowi operatorów przyniosła niesłychaną ulgę w pracy.

Niewidomi uczniowie Instytutu w Lyonie świetnie odegrali sztukę Moliera

Niezwykłego ciekawego eksperymentu dokonał Miejski Instytut Niewidomych w Lyonie. Zorganizował przedstawienie, którego aktorami byli wyłącznie jego wychowankowie, sami niewidomi.

Wybrano sztukę Moliera „Le medecin volant” (dajacy lekarz). Reżyserem tego przedstawienia był zły w ten pracę ogrom wysiłku. Sami aktorzy zaś, którzy nie tylko opracowali tekst i akcję sztuki, ale to co dla jednostek niewidomych było najcięższe — mimiką odpowiednio do akcji, dali dowód zadziwiającej wytrwałości.

CI, którzy byli obecni na tym przedstawienu twierdzą, że niewidomi grają z rutyną zawodowych aktorów, a precyzja i trafność mimiki zachwycała widzów i wzruszyła ich do głębi. Ile skupienia, uwagi i cierpliwości musieli wywierać od niewidomych, którzy zrealizowania tego przedstawienia na odpowiednim poziomie!

Impreza Instytutu lyońskiego jest wskazówką dla osób poświecających się pracy nad niewidomymi, że odpo wiednio pokierowany wysiłek daje i stołom, dotkniętym jedną z najcięższych postaci kaleczką, możliwości pełnego zaspokojenia artystycznych dążeń w dziedzinie, którą do niedawna uważano za nich za niedostępną.

W najbliższych dniach w ramach polsko — radzieckiej wymiany kulturalnej przybywa do Polski na tournée koncertowe jeden z najlepszych w Związku Radzieckim Zespołów Tańców i Pieśni Ludowych, im. Piatnickiego. Zespół ten kieruje laureat nagrody stalnowskiej — Zacharow.

Wojewódzka Centralna Poradnia Przeciugruźlica — Wrocław

Zatrudni lekarzy: fizjolog, fizjolog, pediatr, rentgenolog, laryngolog, internista (buchaltera — kasaiera), wykwalifikowane siły biurowe, laborantów rentgenowskich i technikę rentgenowską.

Podanie, fotografii, odciski świadectw, fotografie, składają do dnia 10.4.48 r. — Wojewódzki Wydział Zdrowia, pokój 328. K 2946

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

WÓZKI dziecięce a pierwszorzędnych fabryk w wielkim wyborze poleca: „HAL-SZKA”, Wrocław, gen. Świerczewskiego 4397

go nr. 50.

ZAKUP — SPRZEDAŻ mebli, Wrocław, ul. Św. Wacława 59 — Kozajon, K 2720

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane

Zjednoczenie Dolnośląskie. Oddział 7 BUDOWNICTWO DRZEWNE

JELENIA GÓRA, ul. Daszyńskiego 3

poszukuje do pracy w tartakach, Jelenia Góra Karpacz, Cieplice i Raszyce

wykwalifikowanych

trakowych stolarzy bu d., cieśli, robotników tartacznych, brakarzy i manipulantów drzewnych.

Zgłoszenia pism. wraz z odpisami świadectw i życiorysem, składać pod wyżej podanym adresem. K 2937

Wytwórnia Soków Naturalnych i Sztucznych

„JAGODA”

Spółka Jawna WROCŁAW, Dworcowa 9

poleca doskonale soki owocowe, naturalne i sztuczne

Konserwin

do konfitur, soków, marynat, pomidorów

DONAL do konserwacji jajek

POLECA Wytwórnia „MARKO” Dr M. Kozłowska

ŁÓDŹ, KOPERNIKA 67. Tel. 195-19. Przyjemni agentów. K 2950

WÓZKI i rowery dziecięce

pierwszorzędnej jakości i artykuły domowego użytku do nabycia po cenach najniższych

w firmie „JEDNOŚĆ” WROCŁAW, ul. Pomorska 57

Dyrekcja

Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlano-Remontowego

PLAC SOLNY 16

przyjmie od zaraz

5 kwalifikowanych blacharzy

Warunki do omówienia na miejscu. Zgłaszać się należy w ref. personalnym. K 2930

Smacznie i higienicznie

wyrabiane tylko pingwiny

»Capri!!!

K 2906

2 TECHNIKÓW BUDOWLANYCH z praktyką jako kierowników robót ze znajomością obmiarów i sporządzaniem rachunków, na dobrych warunkach — zaangażuje Państwo Przedsiębiorstwo Budowlane, oddział 3 — Budowlany — Mikołaja 71 (III p.). Słowackiego Nr. 4, tel. 834. K 2906

POTRZEBNA gospodyni, młoda do samodzielnego. Wiadomości: Nowowiejska nr. 25, m. 20 w godz. od 18-21. K 4336

MAGAZYNIERA z praktyką i umiejętnością prowadzenia ksiąg, zatrudnimy natychmiast. Zgłoszenia: P.A.P., ul. Traugutta 35. K 2903

LEKARSKIE

LEKARZ dentysta stomatolog dr. med. E. Mikulicz ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób zębów, zębów i jamy ustnej. Wałbrzych, ul. Słowackiego Nr. 4, tel. 834. K 2906

LECZENIE PSÓW i innych zwierząt, Zeromskiego 25, godz. przyjęć 15-18. K 2764

LECZNICA psów. Św. Wojciecha 115. Orygnacja 8 — 18. K 2766

LOKALE

POSZUKUJE pokoju umiarkowanego w środowisku, dla samotnej. Zgłoszenia: dr. Oleśkiewskiego 102/10. K 4595

3 POKOJOWE komfortowe, plac Grunwaldzki — zamienię na willowe, dopłacić. Zgłoszenia: „Słowo Polskie” pod „1647”. K 4547

ROZNE

TRANSPORT samochodowy — Trans-Ekspres, Wrocław, Rynek 15, tel. 20-08. K 2427

UWAGA! Nagroda 2000 zł za zwrocenie skrojonego rękawa, zeubione-go na ul. Stalina — Nowowiejska 9, zakład krawiecki. K 4522

SŁOWO POLSKIE Nr 147 Str. 5

Sztuczna nerka ratuje chorych na uremnie

Sensacyjny wynalazek holenderskiego lekarza

Jednym z najsensacyjniejszych wynalazków, którym technika służyła na usługach medycyny, jest wynalazek „sztucznej nerk”, dzieło holenderskiego lekarza W. J. Koltia. Aparat ten

służy do ratowania ludzi, dotkniętych ciężką chorobą, zwaną uremnią, polegającą na zatruciu organizmu moczem. Sztuczna nerka przejmując na siebie pracę chorego nerek w sposób dość skomplikowany, ale skuteczny.

„Sztuczna nerka” jest to duży walec, posiadający wewnątrz wirujący błędnik, który obsada szereg rurek celofanowych w podgrzanym rozcieńczonej soli. Pośada on 50 obrotów na minutę. Za pomocą rurek łączy się sztućca na nerkę z krwiobiegiem chorego. Krew chorego wpływa z arterii do tych rurek celofanowych od tylnego do przedniego końca bębna. Nagromadzone w krew mocz przędzosi się przez celofan do rozcieńczonej soli, a krew oczyszcza się w ten sposób o przebiegu 1,5 do 4 minut pozbawionym ciała pacjenta, powraca do krwiobiegu już czysta i odrutna.

Wynalazek sztucznej nerk umożliwił dziś leczenie uremii, która do niedawna była w pewnych stadiach choroba nieuleczalna i kończąca się zgonem chorego.

FILM POŚWIĘCONY

MIEDZYNARODOWYM TARGOM POZNAŃSKIM

Poznański Oddział Polskiej Kroniki Filmowej nakreślił szereg ciekawych zdjęć z Międzynarodowych Targów Poznańskich, których część można już oglądać na ekranach. W najbliższym czasie wyświetlany będzie specjalny film poświęcony Międzynarodowym Targom Poznańskim. Film ten ukazuje się również na ekranach zagranicznych.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 31 maja 48 r.

6.00 Sygnał. 6.05 Główna poranna. 6.15 Wiadomości. 6.30 Zegar. 6.45 Program dnia. 7.00 Sygnał i dziennik. 7.20 Lekcja języka. 7.30 Poranna muzyka. 8.20 Inform. ogólnop. 8.25 Skrzynka PCK. 8.35 Zakłady dwor. 8.50 Muz. 9.00 Gazetka radiowa dla szkół. 9.15 Lekc. program. 11.57 Sygnał. 12.04 Dziennik połudn. 12.25 Pieśni polskie. 12.30 Siedem dni Dolnego Śląska. 13.00 Na swojską nutę. 13.20 Odczyt dla matki zryw. 13.35 Sto uciech dla najmłodszych. 13.50 Aktualia wrocław. 14.00 Koncert solistów. 14.30 Kwadrans wierszy i piosenek. aud. al. muz. 14.45 Sport. 14.55 Aktualia wrocław. 14.57 Inform. Radiu. Przewod. 15.00 Inform. Polski Półd. 15.15 Aktualia. 15.25 Rysujemy mapę Dohn. Sł. 15.30 Aud. muz. 16.00 Dziennik popoł. 16.20 Geografia. muz. 16.40 Przegląd czasopiśm dla młodzieży. 17.00 Koncert chóru Tow. Spółwzrogo „Lutnia”. 17.50 Przegląd tygodnia. 17.45 Słuchanie — najbliższa gwiazda. 18.00 Koncert rozrywkowy. 18.45 Zakłady dwor. — powieść. 19.00 Muz. 20.00 Dziennik wiecz. 20.30 Retorty. 21.00 Aud. Polskiego Wyd. Muz. 21.35 Kocha, lubi, szanuje... 21.45 Muz. tan. Malej Orki. P. R. 22.25 Jan Bruchns — Sonata na skrzypce i fortepiano. 22.45 Konc. Zyc. 23.00 Odc. wiadom. 23.15 Program na jutro. 23.30 Hymn.

Dzisiaj drugi akt mistrzostw piłkarskich Polonia Świdnica - Burza. IKS - Len

PAŃSTWO ISRAELA JEST 4-TYM PAŃSTWEM ŻYDOWSKIM

Państwo Izraela zmierzwił się do 4-tych państw żydowskich. Pierwsze było proklamowane 1.000 lat przed narodzeniem Chrystusa. Było to królestwo, a pierwszym królem był Saul.

W 100 r. przed Chrystusem, gdy Palestyna po okupacji Persów, a potem Greków buntowała się na skutek rewolty Machabeuszów powstała druga państwo żydowskie. Trwało ono do 4-go roku przed Chrystusem i przetrzymało pod panowaniem Rzymu.

Trzeci państwo zostało stworzone w 41 r. pod protektoratem Rzymu przez króla Agryppę. Istniało tylko 3 lata, gdyż Żydzi nie chcieli uznać króla osadzonego na tronie przez Rzymian. Od tej chwili historia Żydów jest historią narodu tołaczki, aż do obecnego proklamowania 4-go państwa Izraela.

LOSEM OBRAZÓW MŁADZI PRZYPADEK

Znany obraz Rubensa „Bachus” odkryto przypadkiem na Targach Paryskich, w stoisku win.

Obraz ten był własnością p. Braut, która ukryła podczas wojny wiele posiadanych cennych dzieł sztuki. W 1941 r. Niemcy aresztowali p. Braut. Podczas jej nieobecności ktoś musiał skryć obraz. Właścicielka jej powróciła z wzięcia, nie znalazła nawet śladu starannie ukrytych skarbow.

Niedawno bliźni krewiny p. Braut, zwiędając Targi Paryskie, rozpoznał cenny obraz. Właściciel stoiska twierdzi, że kupił go w antykwaracie na bulwarze Raspail w Paryżu. Antykwariusz nie umie wskazać sprzedawcy. Policja francuska prowadzi śledztwo w tej sprawie, a obraz powrócił do prawej właścicielki.

CHARAKTERYSTYCZNA RELACJA

Prasa japońska podaje charakterystyczną relację Instytutu Rolniczego w Nagasaki. Zgodnie z tą relacją przeprowadzone badania tego Instytutu wykazały, że działanie radioaktywnych bomb atomowej okazało się bardzo dodatnie — jeżeli chodzi o urodzaj niektórych zbóż, jarzyn i owoców.

Rzekomo zbiory tych roślin są teraz obfite niż przed wybuchem bomby atomowej, a nawet większe niż mogłyby być zapewne nawozy sztuczne.

Finale mistrzostw piłkarskich okręgu odbywały się w tym roku w atmosferze niepewności, na co wpływały wydawane w ostatniej chwili decyzje władz piłkarskich. Uznawanie wyników uzyskanych na boisku.

Dzisiaj jedynie mecz Burzy z Polonią w Świdnicy nie nasuwa nikomu wątpliwości. Na pewno o 9-tej rano wyjadą z Wrocławia piłkarze wrocławscy i ich liczni kibice do świdnickiej „jaskini lwa”.

Sytuacja Burzy jest dużo trudniejsza niż IKS-u, przeciwniektóremu nie brali udziału w niedzieli Zisaka i Andrzejewski, którzy skorzystawszy z amnestii wystąpią przeciw Burzy.

Gdyby wrocławianom udało się osiągnąć wynik remisowy, nie zażyczyłoby sytuacji „polonistom”, którzy utratę punktów musieli by nadrobić na boiskach wrocławskich.

W drugim spotkaniu grać będzie Len Walbrzych i IKS Jeżeli.

Tych „jeżeli” jest dużo. W piątek Wydział Gier i Dyscypliny PZPN oddał TUR-owi z Jeżeli Górę 4 punkty stracone przez ten klub przy zielonym stołiku, wskutek czego klub ten wysunął się na pierwsze miejsce w tabeli i zdobył prawo do walk finałowych jeżeli „Promień” Zary przegra swój protest przeciwko meczowi z OMTUR-em, w którym grał nieuprawniony rzekomo piłkarz.

Jeszcze jedno „jeżeli”, to protest Pafawagu przeciwko decyzji DOZPN, który zweryfikował ostatni mecz z Gazem jako obustronny walkower.

Nie wydaje się nam żeby ten protest miał szansę powodzenia, tym bardziej wszystkie odwołania będą rozpatrywane 2 czerwca, a więc po grach niedzielnych.

Jak się ułoży tabela mistrzów — trudno przewidzieć.

Prawdopodobnie o ile grać będą aktywni z rozgrywek czwartkowych na pierwsze miejsce wysunie się IKS, który wygra przypuszczalnie z Lenem na boisku wrocławskim.

W zależności, od wyniku w Świdnicy — na drugim miejscu znajdzie się Burza lub Polonia, przy czym na ostatnim Len, do czasu, aż zacznie gościć na swoim boisku zespoły wrocławskie.

Decyzje, jakie mają zapasę w tabeli, mogą zawazyć fatalnie na rozgrywkach finałowych.

Gdyby miano rozpocząć od nowa czwórmecz finałowy przy ze stawieniu Burza, Polonia, Pafawag i OMTUR — zawody musiałyby się odbywać w dniu powszednim, aby reprezentant Dolnego Śląska zdążył na czas zameldować się do gier międzygrupowych o wejście do Ligi.

LIGA PRZED NOWYMI NIESPODZIANKAMI

Nowa niedziela ligowa przyniesie prawdopodobnie nowe niespodzianki, do których sympatycy piłkarstwa już się przyzwyczaili.

Najciekawszej przedstawia się mecz Legii z Rymerem, że względu na dobrą formę wykazywaną przez oba drużyny. Rzecz inna, że Legia nawet w razie zwycięstwa nie dogoni Ruchu w wysiłku o prowadzenie w tabeli, który na pewno odprawi do Łodzi drużynę Widzewa z pokąsną porcją bramek.

Poza tym interesujący będzie mecz Polonii bytomskiej, mającej wysoką lokatę w tabeli, z Wartą, oraz Polonii warszawskiej z Tarnovią.

Wyniki pozostałych meczów nie są trudne do odgadnięcia. Garbarnia na pewno wygra z ZKK, LKS powinien dać radę przechodzić kryzys Wiśle, a AKS wywiezie punkty zabrane Cracovii.

Dla orientacji podajemy dzisiaj dwie tabele ligowe: jedną ogólną, uwzględniającą punkty zdobyte

te i drugą ułożoną według punktów straconych.

Tabelki te ułatwią naszym Czytelnikom zorientowanie się w rzeczywistej sytuacji na naszym olimpie piłkarskim.

	zdob.
1) Ruch 7 gier	12 pkt.
2) Cracovia 8 gier	10 pkt.
3) Legia 8 gier	10 pkt.
4) Garbarnia 8 gier	10 pkt.
5) Polonia Bytom 8 gier	9 pkt.
6) Polonia W-wa 8 gier	9 pkt.
7) AKS 7 gier	8 pkt.
8) Rymer 8 gier	8 pkt.
9) Warta 7 gier	8 pkt.
10) LKS 8 gier	7 pkt.
11) Tarnovia 8 gier	6 pkt.
12) Wisła 8 gier	5 pkt.
13) ZKK Poznań 7 gier	3 pkt.
14) Widzew 7 gier	2 pkt.

	strac.
1. Ruch 2 p.	
2. Legia 4	
3. AKS 4	
4. Cracovia 4	
5. Polonia B. 5	
6. Warta 6	
7. Garbarnia 7	
8. Polonia W. 7	
9. Rymer 8	
10. Tarnovia 8	
11. Wisła 9	
12. LKS 9	
13. ZKK 9	
14. Widzew 10	

Sprawa drugiej Ligi wydaje się być przesądzona, nawet okręg Śląski, który do niedawna zwalczał projekt, teraz nagle wypłynął z wnioskiem o przydzielenie do drugiej Ligi aż trzech drużyn śląskich.

Kto - z kim - gdzie?

Warszawa: Mecz tenisowy Praga-Warszawa. Polonia-Tarnovia (liga). Walne Zgrom. P.Z.P.N.

Kraków: Garbarnia-ZKK (liga).

Łódź: Jubileusz LKS. LKS - Wisła (liga).

Rybnik: Rymer-Legia (liga).

Chorzów: Ruch-Widzew (liga).

Wrocław: Len - Walbrzych - IKS na boisku AZS godz. 18-ta.

Piływanie: Mistrzostwa Szkolne i Uniwersytet - Politechnika godz. 10-ta Pływalnia Miejska.

Lekkoatletyka: Drugi dzień mistrzostw lekkoatletycznych drużyn nowych DOZLA.

Boks: Mecz towarzyski Budowlani - Tramwajarz godz. 16, sala OKZZ, ul. Mazowiecka 17.

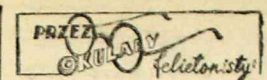
Wal. Zebr. D.O.Z.B.

„Dom Sportu” Artykuły sportowe, podróże, rowerowe

Mgr. w. I. Kamińska i S-ka

WROCŁAW

ul. Kuźnica 12 K 2947



Na karuzeli

Karuzela na Psim Polu ma powodzenie. Święto i niedzięk, zwiaszcza skupia tutaj spragnionych wiorowych emocji.

Można zaryzykować powiedzenie, że karuzela i lody — to dwa poważe atuty w ręku każdego młodzieńca, ułatwiające miłosne starania.

Jeżeli lody nie wezmą — to już karuzela z pewnością. A najlepiej w razie trudności przypuścić szturm dwukierunkowy. Wziąć pannę Kazia na lody, a potem zawrócić jej głowę na karuzeli.

— Panna Kazia co woli? W łódki malowaną wejść i pobuszać się pod obłoki, czyli na stołku wysiedlanym zasiać i tak samo w górę tam i nazad podłodzić?

Panna Kazia przed powiciem de cyzji pokazała w uśmiechu rząd łódych zębów i ciemnymi oczyma rozgląda się ekwawie po terenie karuzeli. I na łódki miałaby ochotę i na te wysiedlane krzesła, ale najprzejemniej byłoby frunąć siedząc na fotelach, które na specjalnie długich linach unoszą się tak wysoko, że od samego patrzenia kręci się w głowie. Ale jak spaść — to z dużego konia. Włec panna Kazia cała w zorzy rumieniącej wyjawia swe chęci.

— Na tych fotelach miałabym się czuć.

— No to pakujemy się... — władczko decyduje p. Felus.

Dzwonek, wsiadać. Panna Kazia aż piszczy z uciechy. Ma trochę loda pozu z sukienką, która wzdyma się jak balon, ale kto buja w obłokach, musi być przygotowany na wszystko.

Skończyła się tura. Ale panna Kazia chce jeszcze. Tak przyjemnie jest mieć dokola siebie niebo: jakby się było ptakiem... Tak lekko...

Jeszcze, jeszcze... — Inny pannaom już dawno zakreśliło się w głowie, że już dalej kręcić nie trzeba, a panna Kazia taka wytrzymała.

Przecież, gdy zapada już wieczór, gdy melodia tangi przesycia atmosferę zabawy jak zapachem — panna Kazia kapituluje. Ma „zawrócone w głowie” tak jak potrzeba.

J. K.

Siłes polskiego pięknarza

W mistrzostwach bokserskich górników angielskich Polak Sielack z kwalifikował się do finałów, a kilku jego kolegów odpadło w walkach eliminacyjnych.

Oprócz Polaka walczą w finale tylko jeden cudzoziemiec... Jamajczyk.

BOLESŁAW KARPIŃSKI

Dziewczyna i atom

I

Jenny wysunęła ramiona spod koldry, wyciągnęła je wysoko nad głowę, wyprężyła...

— Aaaa! — ziewnęła i oworzyła oczy.

Późne, południowe słońce przebiło delikatny jedwab firanek, wypełniając pokój złotopomarańczowym blaskiem. Jenny uniosła się na poduszkach, lekkim wstrząśnięciem głowy odrzuciła włosy z twarzy, wyglądała jak dziewczyna i spojrziała na stojący przy łóżku stolczyk. Był to jej codzienny odruch, pierwsze poranne spojrzenie na świat. Na stoliku srebrzył się już pekany czajniczek z herbata, obok, w kryształowych porcelanowych naczyniach, rozłożone były rumiane tosty, świeże, rosa pokryte krawki masła, różnobarwne dżemy, sery i owoce. Jenny chwyciła kryształowy puchar z bladej żółtym płynem i chwiei podniosła go do ust. Aromatyczny sok grape-fruitu rozlał się w ustach orzeźwiający strumieniem. Jenny odstawiała próżną czarkę, wyciągnęła ręce na koldrę i przytomnym już zupełnie wzrokiem spojrziała przed siebie.

Jak to się właściwie wczoraj skończyło? — dziewczyna zmarszczyła brwi i wzdławiła przesunęła po czole. — Była u Maud... tak. Dużo piła. Kręcił się koło niej Eli. Taki sobie chłopiec — ani ładny, ani brzydki — nijaki.

1) Był pijany. Wszyscy byli zresztą pijani. Fred zniknął gdzieś z Maud, Bob obcalowywał na kanapie Alicję i Daisy, a Eli wyciągnął ją do ogrodu. W altanie zaczął ją ścisnąć, coś bełkotał, spełnił... Ledwo trzymał się na nogach. Nie, to nie był mężczyzna, jaki mógłby być jej podobny. Odepchnęła go i wróciła do towarzysstwa.

Chciała odszukać Freda, ale go nie znalazła, wsiadła więc do samochodu i pojechała do domu. Fred... Tak, Fred potrafił być miły, jak tego zechce, ale coś z tego, kiedy tak rzadko chce! Właściwie, to nie wiadomo, czy cokolwiek w ogóle chce. Jenny podoba mu się, wie o tym, ale gdy Fred trzyma ją w objęciach, to robi to tak, jakby zatańczyć z nią miał jeszcze jedno boogie-woogie lub wypić kieliszek coctailu. Nie ma w nim siły, żadnego żaru. Nie ma pragnień. Kobiety nie są dla niego potrzebą, a tylko przyzwyczajeniem i to wcale nie, zabawniejszym od innych. Jest wesoły i dowcipny, ale nie z ochoty, a tylko z rutyny. Nie ma w nim wewnętrznej radości.

Jenny wyciągnęła ramiona i raz jeszcze przeciągnęła się. Ciało jej uniosło się pod koldrą, wyprężyło, wygięło i gwałtownie opadło nagłym rozluźnieniem mięśni.

Na stoliku zabrzęczał dzwonek telefonu. Jenny chyła się słuchawkę i przyłożyła ją do ucha.

— Halo? — zapytała.

— Jenny? — zabrzmiał w słuchawce głos Ruth. — Dzień dobry, kochanie! Jak się wczoraj bawiłaś?

— Tak sobie, jak zwykle. A ty?

— Nieszczerdnie. Wiesz przecie, że nie lubię tych beznamiętnych zabaw. Tyle jest rzeczy pięknych na świecie, tyle prawdziwie wzruszających... Aha, pomyślała Jenny, Ruth znówu jest w transie! Zaraz zacznie mówić o swojej artystycznej, przez nikogo niezrozumianej, duszy.

— Nie wolno zataczać się w codzienności, trzeba pamiętać o innych potrzebach. Duchowych...

Jenny przypomniała sobie Ruth, jak pijana, z dziko rozwianym włosiem, rzuciła się wczoraj w jakimś obłęd nym tańcu, i odpowiedziała:

— No tak, ty — artystka! (Ruth malowała obrazy, których treść ginęła w zamęcie geometrycznych figur). Ale ja, cóż ja? Nie znam się na tym.

— Nie mów tak, Jenny! Taka wrażliwa natura, jak twoja, nie może być obojętna na piękno. Wiesz co? Przyjdź do nas dzisiaj wieczorem. Będzie grał Tomassini!

— Urządzaś przyjęcie? Przecież dzisiaj jest czwartek!

— To i co z tego?

— Jak to co? Misterium?

— Ach, misterium! Zupełnie zapomniałam o tym. Ale czy to takie ważne? Czy nie mogłabyś go odłożyć?

W każdy czwartek odbywały się u Jenny bardzo swobodne zabawy, nazywane przez bywalców misteriami. Było kiedyś misterium indyjskie (wzruszy, „wtajemniczeni” chodzili w powłóczystych szatach i turbanach na głowach), było egipskie (z ptasiemi maskami na twarzach), dziś miało się odbyć hawańskie.

— Nie, nie mogę odłożyć przyjęcia. Szkoda, żeś zapomniała o nim. Może przyjdzieś choć po koncertcie?

— Nie wiem, czy będę mogła, ale postaram się. Może porwie Roberta i Johnniego i wpadniemy do ciebie na chwilę.

Ach, tak? Roberta i Johnniego? Wiesz Ruth odciaga jej gości i sprowadza ich do siebie w dniu misterium? No, zobaczmy, czy jej się to uda!

— Postaraj się koniecznie! — głos Jenny nierzmiem zdradzał wzburzenia. — Bardzo żałuję, że nie będę u ciebie i nie usłyszę Tomassiniego.

(Dalszy ciąg jutro)